

Kalendarz z krzyżem celtyckim od kibica ŁKS. Nowe doniesienie do prokuratury

Estera Flieger
11 maja 2017

Prokuratura Rejonowa Łódź-Polesie umorzyła dwa śledztwa w sprawie kalendarzy z krzyżem celtyckim i napisem "White Pride", które dostali uczniowie jednej z łódzkich podstawówek. Ale to nie koniec sprawy. Będzie nowe doniesienie.

W czerwcu ubiegłego roku w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 1 w Łodzi około 60 uczniów wysłuchało pogadanki o zaletach uprawiania sportu. Prowadzącym był Dawid Ciszóń, kibic ŁKS Łódź i działacz Rady Osiedla Karolew-Retkinia Wschód. Na koniec dzieci dostały gadgety, w tym kalendarze z krzyżem celtyckim i napisem „White Pride” („Biała Duma”).

Promocja sportu

Aktywiści działający przeciw rasizmowi podkreślają, że krzyż celtycki to ekwiwalent swastyki zakazany we Francji i Niemczech. Jeśli pojawi się na trybunach stadionu, również w Polsce, sędzia może nawet przerwać mecz.

Stowarzyszenie TrzyRzeczce, znane w sieci jako Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych, złożyło w sprawie kalendarzy doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa Łódź-Polesie.

Śledczy umorzyli dochodzenie. W uzasadnieniu pisali, że „rozdawany kalendarz nie miał propagować faszystowskiego ustroju państwa, a jedynie miał być rozdawanym gadgetem, podczas spotkania młodzieży z piłkarzami Łódzkiego Klubu Sportowego, które to spotkanie miało propagować sport, a nie faszystowski ustrój totalitarny”.

TrzyRzeczce wraz z uzasadnieniem decyzji prokuratury dostało informację, że ma prawo się odwołać. I tak zrobiło. Wtedy śledczy powołali się na przepis mówiący o tym, że stowarzyszenie nie jest instytucją samorządową lub państwową, więc prawa do odwołania jednak nie ma. - Prokuratura szuka kruczków prawnych - komentował wtedy Rafał Gawel z TrzyRzeczce.

Będzie nowe doniesienie

Wracamy do sprawy. „Wyborcza” dowiedziała się, że wszczęto osobne postępowanie, którego przedmiotem była produkcja kalendarzy. I je również umorzono. Dlaczego?

Pytamy Martę Maciejak-Jankowską, która nadzorowała oba śledztwa. Jej zdaniem, pojawienie się w tle krzyża celtyckiego nie jest tożsame z jego propagowaniem. Prokurator argumentuje też, że napis „White Pride” był częściowo zakryty. Przyznaje, że nie widziała konieczności powoływania biegłego. Kierowała

się tym, jak kalendarz mógł być odebrany przez przeciętnego odbiorcę, a - w jej ocenie - tenże przeciętny odbiorca nie mógł dostrzec w nim treści niezgodnych z prawem.

Prokurator dodała też, że przestępstwo z artykułu 256 jest kierunkowe czyli wiąże się z wolą osoby je popełniającej. Według niej chodzi o coś więcej niż zamieszczenie krzyża celtyckiego w publikacji. Bo zgodnie z orzecznictwem, propagowanie faszyzmu oznacza w zamiarze próbę przekonania do niego. W jej odczuciu nie taka była intencja produkujących i rozdających gadget.

Oburzenia decyzją prokurator nie kryje Stanisław Czerczak, współpracownik stowarzyszenia „Nigdy Więcej”:

- Ta decyzja wpisuje się w niepokojący trend umarzania spraw dotyczących przestępstw z nienawiści. Prowadzi to do tego, że osoby propagujące treści rasistowskie i ksenofobiczne pozwalają sobie na coraz więcej. Pozostaje wierzyć, że organy ścigania zaczną korzystać z narzędzi, które już mają.

Na tym sprawa się nie skończy. Bo Rafał Gawęł jeszcze w tym tygodniu złoży kolejne zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Ale tym razem jako osoba prywatna:

- Moja praprababcia była Żydówką. Mam więc prawo wystąpić jako poszkodowany. Myślę, że prokuratura będzie tym ruchem zaskoczona.

I dodaje: - Rozdawanie materiałów oznaczonych symbolami takimi jak krzyż celtycki najmłodszym jest właśnie propagowaniem faszyzmu. Umorzenie śledztwa w sprawie produkcji tych materiałów to żart. To tak, jakby uznać, że breloczki z logiem coca-coli nie są reklamą - mówi Rafał Gawęł.

Ministerstwo broni krzyża celtyckiego

Przypomnijmy. Po serii artykułów w „Wyborczej” interpelację do Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie kalendarza złożyła posłanka PO Agnieszka Pomaska. Zapytała, dlaczego łódzka prokuratura umorzyła dochodzenie i kiedy krzyż celtycki zostanie w Polsce zakazany.

Okazało się, że ministerstwo takich planów - ani wobec krzyża, ani napisu White Pride - nie ma. „Nie mogą podlegać arbitralnym zakazom jedynie z tego powodu, że niektóre grupy osób interpretują je w jeden kategoriyczny sposób. Przeciwna konstatacja mogłaby bowiem doprowadzić do nieuzasadnionego ograniczenia wolności słowa i wyrażania przekonań” - odpowiada w imieniu ministra Łukasz Piebiak, podsekretarz stanu.

Resort twierdzi, że krzyż celtycki i napis White Pride mają również inne znaczenie: to odpowiednio symbol religijny i nazwa ruchu społecznego sprzeciwiającego się biologicznemu mieszaniu ras ludzkich.

<http://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,21791072,kalendarz-z-krzyzem-celtyckim-od-kibica-lks-bedzie-nowe-doniesienie.html>